



## WOJNA TOYOT W DYPLOMACJI POLSKIEJ 1986–1987

TOYOTA WAR  
IN POLISH DIPLOMACY 1986–1987

*Konrad Banaś\**

— ABSTRAKT —

Czad był areną wojny domowej już od 1965 r. Początkowo rebelianckie ugrupowania zrzeszone w Froncie Wyzwolenia Narodowego Czadu (FROLINAT) dążyły do obalenia urzędującego prezydenta François Tombalbaye. Sytuacja jednak nie uległa zmianie, kiedy to został on obalony w 1975 r. Różnice zapatrywań poszczególnych liderów rebeliantów oraz ingerencja Francji, USA, Libii czy państw ościennych spowodowała eskalację działań wojennych.

W latach 80. Czad stał się obszarem starcia wpływów francuskich oraz libijskich. Państwa te wspierały na wszelki możliwy sposób polityków im uległych. Dawna metropolia dążyła do zachowania przy władzy Hissèna Habré, z kolei Libia wspierała Goukouniego Oueddei. Rywalizacja ta doprowadziła do tzw. wojny toyot, która była ostatnią fazą konfliktu czadyjskiego. Działania te, choć nieistotne z punktu widzenia Warszawy, były śledzone z uwagą przez polskich dyplomatów. Zaskakująca jest ich duża wiedza oraz trafność spostrzeżeń i uwag, jakie czynili. Z licznych pism nadsyłanych do Warszawy wyłania się szczegółowy

— ABSTRACT —

Chad has been a theatre of civil war since as soon as 1965. Initially, rebel groups united under the National Liberation Front of Chad (FROLINAT) aimed to overthrow the then president in office, François Tombalbaye, yet when it happened in 1975, the situation remained unchanged. Leaders of each rebel group differed in their opinions, which, together with intervention of France, USA, Libya and neighboring countries, brought the escalation of hostilities.

In the 1980s, Chad became an area of conflicting French and Libyan influences. Both countries made every effort to support politicians in their favor. The former metropolis aimed to uphold the power of Hissène Habré, while Libya supported Goukouni Oueddei. This rivalry finally led to the, so called, Toyota War, which was the final phase of Chadian conflict. These events, despite having no importance for Warsaw, were carefully monitored by Polish diplomats, whose broad knowledge and apt remarks concerning the topic may be surprising. Numerous documents they were sending to

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny.

obraz wojny toyot oraz skomplikowanych stosunków, jakie miały na nią wpływ.

Warsaw constitute a detailed account of Toyota War and complicated relations that affected it.

**Słowa kluczowe:** Czad, Libia, wojna domowa w Czadzie, wojna czadyjsko-libijska, wojna toyot, dyplomacja Polski 1945–1989

**Keywords:** Chad, Libya, civil war in Chad, Chadian-Libyan war, Toyota War, Polish diplomacy in 1945–1989

Czad był areną wojny domowej już od 1965 r.<sup>1</sup> To wieloetniczne i wieloreligijne państwo o sztucznych granicach stanowiło zlepek sprzeczności i wewnętrznych konfliktów. Przez ponad 20 lat trwania konfliktu, w który wmieszała się dawna metropolia oraz państwa ościenne, nie udało się wypracować kompromisu. Liderzy poszczególnych frakcji zawierali ze sobą sojusze, ale zwykle miały one charakter czasowy. Na nic się zdały wysiłki Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) i jej próba zaprowadzenia pokoju poprzez konferencję w Lagos w 1979 r. Konflikt interesów Francji, Libii i USA doprowadził do eskalacji działań wojennych w Czadzie w połowie lat 80. Niniejszy artykuł ma za zadanie przedstawienie ostatniej fazy wojny domowej w Czadzie oraz jej wydzźwięku w dyplomacji polskiej.

W latach 1985–1986 prezydent Czadu Hissène Habré skonsolidował swoje siły dzięki zachodniemu wsparciu. Nie bez znaczenia były także starcia frakcji w łonie Przejściowego Rządu Jedności Narodowej (GUNT) trwające od 1984 r. Koncentrowały się one głównie na walce o przywództwo pomiędzy Goukounim Oueddei a Acheikhem ibn Oumarem, szefem Demokratycznej Rady Rewolucyjnej (CDR), który nie zgadzał się na podporządkowanie Libii. Wykorzystując właśnie w GUNT, H. Habré podpisał na początku 1986 r. wiele porozumień z mniejszymi ugrupowaniami, które opuściły G. Oueddei. W tym okresie w GUNT pozostały jedynie trzy z 12 frakcji, które podpisały porozumienie w Lagos z 1979 r. (Tartter, 1990, s. 194).

Do faktycznego rozpadu Przejściowego Rządu Jedności Narodowej przyczyniały się działania libijskie na północy Czadu. Libijczycy odsunęli od administracji lokalną starszyznę plemienną i zastąpili ją swoimi urzędnikami. Wprowadzili również swoją walutę i język arabski jako urzędowy, który zastąpił dotychczasowy – francuski (Jabłonowski, 1988, s. 10).

<sup>1</sup> Problem ten został omówiony przez autora w oddzielanym artykule, który w momencie pisania tych słów został przesłany do redakcji czasopisma „Historia i Polityka”.

Do rozwiązania problemu dążyła również OJA, która pod koniec 1985 r. powierzyła to zadanie grupie roboczej pod przewodnictwem prezydenta Konga. W lutym 1986 r. szef MSZ tego państwa wraz ze swym senegalskim odpowiednikiem spotkał się w Trypolisie z Muammarem Kaddafim, a następnie z przywódcami czadyjskich rebeliantów. Celem wizyt było przygotowanie wspólnych rozmów w Brazzaville, ale już bez udziału delegacji libijskiej. Polski charge d'affaires relacjonuje, że w zaistniałej sytuacji M. Kaddafi uniemożliwił wyjazd G. Oueddei, co spotkało się z krytyką państw afrykańskich i zostało wykorzystane przeciw Libii przez H. Habré na szczycie OJA w Addis Abebie w lipcu 1986 r. Prezydent Czadu głosił bowiem, że konflikt w jego państwie nie jest w istocie konfliktem wewnętrznym, lecz wojną czadyjsko-libijską.

Obawy Libii skupiały się na kilku problemach. Muammar Kaddafi zakładał, że w przypadku uregulowania sytuacji w Czadzie państwo to upomni się o zwrot strefy Aouzou, nie bez poparcia OJA. Innym problemem w rozumowaniu libijskim była amerykańska próba wykorzystania konfliktu w Czadzie jako militarnej presji na Trypolis oraz umocnienie wpływów USA w Afryce (*Notatka „Aktualny etap problemu Czadu”*, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ; Piętka, 2016, s. 52).

Jedynym kreatorem libijskiej polityki zagranicznej był M. Kaddafi. Cechowała się ona niestabilnością oraz wykluczającymi się sprzecznościami. Wynikało to z dwutorowości roli, jaką miała odgrywać Libia. Z jednej strony kierowano się podstawowymi interesami państwowymi Libii. Z drugiej zaś M. Kaddafi podporządkowywał politykę zagraniczną tzw. trzeciej teorii światowej (dżamahirizmu), ujętej w „zielonej księżce”, a zakładającą „bezpośrednią demokrację mas”. Na polu dyplomacji przejawiała się ona w hasłach jedności świata arabskiego z silnymi tendencjami nacjonalistycznymi. Libijski przywódca dążył do uczynienia swojego kraju głównym ośrodkiem krzewienia dżamahirizmu na państwa ościenne. Jego wizja zakładała w nowym porządku przywódczą rolę Libii w regionie. Te dążenia spotykały się jednak z ostrym sprzeciwem zarówno państw afrykańskich, jak i arabskich.

Próba eksportu dżamahirizmu uwidaczniała się w popieraniu opozycji jawnej lub skrytej w państwach regionu. Niestabilność polityki zagranicznej M. Kaddafiego polegała na częstej zmianie sojuszy, zarówno z oficjalnymi władzami państw ościennych, jak i działającą w nich opozycją. Działania te skutkowały doraźnymi decyzjami, niekonsekwencją oraz koniunkturalnością w libijskiej polityce zagranicznej, szczególnie na jej głównym polu działalności, tj. w Afryce i świecie arabskim (*Sprawozdanie końcowe ambasadora PRL w Libii towarzysza*

Włodzimierza Sawczuka – za okres sierpień 1982 – lipiec 1986 r. oraz ocena sprawozdania końcowego, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ).

Łamiąc ostatecznie układ z Francją z września 1984 r., M. Kaddafi wsparł G. Oueddei liczbą 4–5 tys. żołnierzy oraz dodatkowo wysłał 5-tysięczny korpus ekspedycyjny do strefy Aouzou. Oprócz tego w Ouadi Doum, niedaleko Faya-Largeau, Libijczycy zbudowali bazę wojskową do obsługi bombowców. Przywódca Libii próbował porozumieć się z Sudanem w celu wykorzystania terytorium tego państwa do ataków na siły prezydenta Czadu, lecz jak relacjonuje polska placówka w Trypolisie – bezskutecznie (*Notatka „Aktualny etap problemu Czadu”*, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ).

Mimo to wzmocniony GUNT przystąpił w lutym 1986 r. do ofensywy na południe. Libijska interwencja spotkała się z analogiczną odpowiedzią Francji, która w ramach operacji „Krogulec” ponownie wsparła H. Habré liczbą 1,4 tys. żołnierzy oraz samolotami Jaguar i Mirage (Tartter, 1990, s. 195; Moszumański, 2007, s. 119–120).

Atak GUNT załamał się w sierpniu z powodu otwartego konfliktu pomiędzy G. Oueddei a A. ibn Oumarem. Konflikt personalny przerodził się w walki wojsk podległych obu przywódcom w okresie wrzesień–październik. Początkowo Libijczycy wahali się, którą frakcję poprzeć. Zdecydowano opowiedzieć się za A. ibn Oumarem. Stało się tak dlatego, iż G. Oueddei wysłał emisariusza do prezydenta Czadu z propozycją podjęcia rozmów bez wstępnych warunków. Według polskiej placówki dyplomatycznej w Trypolisie miała być to samodzielna inicjatywa szefa GUNT bez konsultacji z innymi członkami. Dalej charge d'affaires relacjonuje, że G. Oueddei udał się do stolicy Libii, aby załagodzić całą sytuację. Jednak w dniu 30 X 1986 r. został on zatrzymany w areszcie domowym, a kiedy udawał się na spotkanie z M. Kaddafim, doszło do strzelaniny pomiędzy jego ochroną a funkcjonariuszami libijskimi, w wyniku czego G. Oueddei został ranny w brzuch.

Konflikt wśród rebeliantów doprowadził do tego, że część wojsk GUNT zawarła w październiku rozejm z H. Habré, a następnie przeszła pod jego komendę. Muammar Kaddafi, obawiając się całkowitego rozpadu GUNT, a co za tym idzie – zniknięcia pretekstu do libijskiej obecności w Czadzie, postanowił zreorganizować tę frakcję. W dniach 10–11 XI 1986 r. w Cotonou w Beninie odbyło się spotkanie siedmiu grup tworzących GUNT. Nowym przywódcą został A. ibn Oumar, a libijskie wojska spacyfikowały zwolenników G. Oueddei. Jednocześnie przywódca Libii, widząc kolejne niepowodzenia rebeliantów, wysłał trzy kolumny pancerne, które zajęły miasta dotąd kontrolowane przez podległe H. Habré Czadyjskie Narodowe Siły Zbrojne (FANT) w górach Tibesti. Według

polskiej ambasady M. Kaddafiego spodziewał się generalnego ataku H. Habré, wykorzystującego słabość GUNT, i postanowił go uprzeczyć (*Notatka „Aktualny etap problemu Czadu”*, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ).

Reorganizacja GUNT nie rozwiązała libijskich problemów w Czadzie nawet w sferze politycznej. Nowy przywódca rebeliantów mógł zostać wartościowym partnerem Libii tylko wtedy, kiedy zyskałby uznanie przynajmniej części państw afrykańskich. W przeciwnym razie GUNT stałby się tylko i wyłącznie marionetką M. Kaddafiego, a konflikt w Czadzie bezsprzecznie zostałby uznany przez całą Afrykę jako libijska napaść. Stąd m.in. reorganizacja przywództwa rebeliantów miała miejsce w Beninie, a nie w Libii. Kraje regionu były jednak skłonne poprzeć poprzedniego przywódcę GUNT – G. Oueddei, a nie nowego figuranta. Polska ambasada w Trypolisie dysponowała ponadto informacjami, że Kongo i Nigeria zwracały uwagę, iż A. ibn Oumar reprezentuje tylko jedno plemię arabskie z północno-wschodniego Czadu, a co za tym idzie – może nie uzyskać poparcia plemion czarnoskórych. Zastanawiano się również nad dość poprawnymi stosunkami libijsko-francuskimi mimo wspierania przeciwnych obozów w Czadzie. Polska placówka rozważała wariant zakładający, że reorganizacja GUNT miała miejsce w wyniku uzgodnień francusko-libijskich o wyeliminowaniu G. Oueddei i H. Habré, których ambicje osobiste są główną przeszkodą w zaprowadzeniu pokoju w Czadzie (*Notatka „Aktualny etap problemu Czadu”*, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ). Rozważania te okazały się bezpodstawne w obliczu zdecydowanego poparcia prezydenta François Mitterranda dla H. Habré.

Polska placówka dyplomatyczna w Trypolisie w swoich raportach wysyłanych do Warszawy negatywnie odnosiła się do libijskiej interwencji w Czadzie. Działania M. Kaddafiego na tym polu określano jako kwestię „otwartą i potencjalnie groźną na przyszłość dla Libii [...]”. Już w lipcu 1986 r. zdawano sobie sprawę, iż Libia nie dysponuje możliwościami efektywnego wsparcia GUNT na polu militarnym. Polski ambasador w Trypolisie Włodzimierz Sawczuk był zdania, że głównym problemem dla M. Kaddafiego było pełne poparcie Francji i USA dla H. Habré. Libijski przywódca był również przeciwny dyplomatycznemu rozwiązaniu kwestii czadyjskiej, obawiając się utraty wpływów w północnych rejonach tego państwa. Były to założenia słuszne, zwłaszcza w obliczu postępującej izolacji Libii na polu międzynarodowym (*Sprawozdanie końcowe ambasadora PRL w Libii towarzysza Włodzimierza Sawczuka – za okres sierpień 1982 – lipiec 1986 r. oraz ocena sprawozdania końcowego*, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ). Zdawano sobie jednak sprawę, że reorganizacja przywództwa

w GUNT zmusi Libię do zwiększenia swojej obecności militarnej w Czadzie w roku 1987 (*Raport polityczny Ambasady PRL w Trypolisie za rok 1986*, k. 11. sygn. z. 34/89, w. III, t. 10, Departament II, AMSZ).

Interwencja M. Kaddafiego w Czadzie negatywnie wpłynęła na wizerunek Libii na arenie międzynarodowej. Dotychczas państwo to próbowało wykorzystać amerykański atak na Libię z stycznia i kwietnia 1986 r.<sup>2</sup> w kreowaniu wizerunku państwa pokrzywdzonego wskutek obcej interwencji. Udział w wojnie domowej w Czadzie stał jednak w sprzeczności z tym wizerunkiem, bowiem Libia sama stawiała się agresorem. Skutkiem tego w polityce zagranicznej dawała o sobie znać postępująca izolacja państwa M. Kaddafiego już nie tylko ze strony państw zachodnich, ale i afrykańskich. Skutki prowadzonej wojny wpłynęły również na sytuację wewnętrzną w Libii. Działania militarne pochłaniały wysokie koszty oraz straty w ludziach i sprzęcie. Pogarszało to i tak borykającą się z problemami gospodarkę. Czynniki te miały istotny wpływ na wysoka niepopularność interwencji w Czadzie w społeczeństwie libijskim (*Notatka „Aktualny etap problemu Czadu”*, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ). Oficjalnie jednak zwykli Libijczycy w kontaktach z polskimi dziennikarzami z całą stanowczością popierali działania M. Kaddafiego (Basiewicz, 1986, s. 13).

Na początku grudnia polscy dyplomaci w Libii rozważali dwie możliwości dalszego rozwoju sytuacji w Czadzie. Pierwsza zakładała prowadzenie przez H. Habré dalszych działań partyzanckich, druga zaś jego generalny atak na północ kraju. Drugi wariant uznano za niemożliwy, ponieważ frontalny atak H. Habré musiałby być w całości sfinansowany przez Paryż. Ponadto takie przedsięwzięcie mogłoby być pretekstem dla USA do zintensyfikowania pomocy dla prezydenta Czadu, a co za tym idzie – również i swojej obecności w tym państwie. Mogłoby to prowadzić do poważnego ograniczenia lub nawet wyeliminowania interesów francuskich z Czadu, na co Paryż nie mógł pozwolić (*Notatka „Aktualny etap problemu Czadu”*, bp., sygn. z. 35/89, w. II, t. 11, Departament II, AMSZ).

Było to ważne dla Francji nie tylko z punktu widzenia strategicznego położenia Czadu, ale i ze względu na bogate złoża ropy naftowej, jakie odkryto w tym państwie w latach 70. Pod koniec dekady złoża te zaczęły być badane pod kątem eksploatacji przez amerykańskie koncerny naftowe. Opanowanie czadyjskiej ropy przez USA było nie do przyjęcia przez Francję. Amerykańskie wsparcie dla H. Habré nie mogło być zatem mniejsze od francuskiego. W przeciwnym

---

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat vide: Borkowski, 1988, s. 111–120; Idem, 1986a, s. 13; Idem, 1986 b, s. 1, 17.

razie ten mógłby się odwrócić od Paryża i skierować w stronę USA (Pasierbiński, 1979, s. 9)

Stało się dokładnie odwrotnie, niż prognozowała polska ambasada. Grudniowa kontrofensywa prezydenta H. Habré skierowana została na dużą libijską bazę komunikacyjną w Fada w północno-wschodnim Czadzie. Jej garnizon liczył 1,2 tys. żołnierzy libijskich oraz 400 rebeliantów czadyjskich. Baza była dobrze wyposażona w czołgi i artylerię. Nie potwierdziły się również przewidywania dotyczące francusko-amerykańskiej rywalizacji w Czadzie. Oba państwa wyposażyły siły FANT w lekkie pojazdy opancerzone oraz w 400 pick-upów marki Toyota, na których instalowano karabiny maszynowe oraz przeciwpancerne i przeciwlotnicze wyrzutnie raketowe. To te pojazdy stały się symbolem ostatniego epizodu walk w Czadzie z udziałem Libii. Hassan Djamous, dowódca FANT, poprowadził około 4–5 tys. żołnierzy przeciw libijskiemu garnizonowi w Fada. Posiadał znacznie obszerniejszą wiedzę na temat okolicznych terenów, która prawdopodobnie zawierała także informację na temat nieznanych wejść do bazy. FANT stosował taktykę wojenną „hit and run” („uderz i odskocz”). Unikając frontального ataku i wykorzystując wysoką mobilności swoich sił, H. Djamous otoczył libijskie pozycje, doprowadzając do klęski wroga. W walkach zostało zabitych 784 Libijczyków, którzy ponadto stracili ok. 100 czołgów. Siły FANT zdobyły cały arsenał libijski w Fada oraz jeden samolot przy stratach własnych wynoszących zaledwie 50 żołnierzy (Tartter, 1990, s. 196).

Na początku 1987 r. polska placówka dyplomatyczna w Trypolisie uzyskała informację od swej czechosłowackiej odpowiedniczki, iż istnieje niepisane porozumienie pomiędzy Libią a Francją o niedopuszczeniu do eskalacji konfliktu w Czadzie. Na przełomie roku wzajemne ataki lotnictwa były bardzo ograniczone. Dalej z informacji wynika, że Paryż był zainteresowany usunięciem H. Habré i tylko czekał na dogodny moment (*Szyfrogram 672/I/249*, k. 9., sygn. z. 26/90, w. V, t. 15, Departament II, AMSZ).

Przewidywania te okazały się bezpodstawne, a wręcz lekkomyślne. Trudno oczekiwać po Francji, aby zarzuciła dotychczasowy trud wspierania H. Habré pod każdym względem, i to w momencie, kiedy szala zaczęła się przechylać na jego korzyść. Ponadto Paryż doszedł do przekonania, że zwycięstwo FANT jest jedynym sposobem zakończenia wojny w Czadzie (*Notatka. Nowa faza konfliktu czadyjsko-libijskiego*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ).

W styczniu 1987 r. libijskie siły ekspedycyjne były nadal znaczne. Składały się z ok. 8 tys. żołnierzy, dysponujących 300 czołgami, wieloma wyrzutniami raketowymi i artylerią lufową. Wsparcie lotnicze zapewniały helikoptery Mi-24

i 60 samolotów bojowych. Siły te były jednak podzielone na grupę operacyjną „Południe”, aktywną na terenie Tibesti, i grupę operacyjną „Wschód”, skupioną w okolicach Faya-Largeau. Ponadto nie miały zunifikowanego dowództwa, co wynikało z braku rozsądnej organizacji libijskiej armii. Było to wynikiem strachu Kaddafiego przed ewentualnym wojskowym zamachem stanu skierowanym przeciwko niemu. Strach ten powodował, że unikał profesjonalizacji sił zbrojnych. Poważnym czynnikiem osłabiającym wojska libijskie było również niskie morale wśród żołnierzy, którzy walczyli w obcym kraju. Libijczycy byli przygotowani do wojny, w której mieli zapewniać wsparcie lądowe i lotnicze siłom GUNT, ci zaś mieli działać jako piechota i zapewniać rozpoznanie. Gdy w sierpniu 1986 r. nastąpił rozłam wśród zwolenników G. Oueddei, libijskie wojska nie dysponowały odpowiednią wiedzą na temat obszaru walk, a ich bazy zaczęły przypominać odizolowane i łatwe do zniszczenia wyspy w północnym Czadzie (Tartter, 1990, s. 196).

Aby ratować swój autorytet w północnym Czadzie oraz na forum międzynarodowym w Afryce, Libijczycy „przekonali” w styczniu 1987 r. G. Oueddei do ponownej współpracy. Działania te na nic się zdały w obliczu całkowitej kompromitacji GUNT (*Notatka. Nowa faza konfliktu czadyjsko-libijskiego*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ).

Z doniesień polskiej ambasady w Trypolisie wynika, iż Francja do stycznia 1987 r. wykazywała znaczną wstrzemięźliwość co do militarnych planów H. Habré, nie chcąc poważnie angażować się w czadyjską wojnę. Przywódca FANT nie mógł jednak poczynić większych kroków bez pomocy z zewnątrz. Pomoc tę mogła udzielić albo dawna metropolia, albo USA. Dlatego Francja w obawie przed intensyfikacją wpływów amerykańskich we frankofońskich krajach Sahelu oraz aby nie stracić twarzy w oczach swych afrykańskich sojuszników, była zmuszona udzielać wsparcia H. Habré nie mniejszego niż USA. Mimo wszystko polska ambasada prognozowała ograniczone działania prezydenta Czadu przeciw rebeliantom na północy, ograniczające się do odciążenia linii zaopatrzeniowych dla libijskiej bazy w Faya-Largeau.

Aby ograniczyć zewnętrzną pomoc dla H. Habré, strona libijska czyniła zabiegi na polu międzynarodowym, głosząc hasła antykolonialne oraz potrzebę rozwiązania konfliktu w Czadzie przez państwa afrykańskie. Zabiegi te dały tylko częściowy skutek w postaci wzrostu zaangażowania państw Czarnego Łądu na rzecz politycznego rozwiązania konfliktu czadyjskiego. W narracji polskiej dyplomacji państwa Afryki Zachodniej odbierały tę wojnę jako konflikt dwóch agresorów: Libii i Francji z pośrednim udziałem USA. Nie leżało w ich interesie



trwale podzielenie Czadu, co biorąc pod uwagę mozaikę religijno-etniczną w tej części Afryki mogło stać się groźnym pretekstem i początkiem destabilizacji regionu (*Notatka nt. konfliktu czadyjskiego*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ).

Opinia międzynarodowa nie łudziła się co do szybkości rozwiązania wojny domowej w Czadzie. Takie stanowisko zajęła również strona polska, która bardzo dobrze zdawała sobie sprawę, że motorem napędowym konfliktu są różnice międzyreligijne i międzyplemienne oraz osobiste ambicje przywódców poszczególnych frakcji. W raporcie nadesłanym do centrali w Warszawie wyjaśniono, jakim złożonym organizmem był (i jest obecnie) Chad. Państwo to zamieszkiwało ok. 160 plemion podzielonych na trzy zasadnicze grupy. Pierwsza z nich – Tibu – zajmowała północne prefektury kraju i składała się z dziewięciu federacji klanów. Ludność ta etnicznie negroidalna przyjęła w XVII w. islam i wiele elementów kultury arabskiej. Stanowiła 18% mieszkańców Czadu. Centrum kraju zamieszkiwane było przez pięć federacji klanów ludności negroidalnej, islamskiej, ale obcej na kulturę arabską. Między nimi oraz w północno-wschodnim Czadzie, żyły grupy ludności arabskiej. Południe zaś państwa zdominowane było przez wiele plemion murzyńskich, z dominującą grupą Sara na czele. Stanowili oni ok. 52% mieszkańców Czadu (*Notatka nt. konfliktu czadyjskiego*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ).

Kłęska Libijczyków i ich sojuszników w Fada mocno zaskoczyła M. Kaddafiego. W odpowiedzi kazał zbombardować miejscowość Arada, położoną daleko na południe od 16 równoleżnika. Francja zareagowała atakami lotniczymi na Ouadi Doum, które doprowadziły do zniszczenia zlokalizowanego tam systemu radarowego. W efekcie pozbawiło to na okres kilku miesięcy libijskich sił powietrznych nad Czadem rozpoznania elektronicznego. Przywódca Libii nie widział innego rozwiązania jak zwiększenie liczebności sił libijskich w Czadzie, które w marcu 1987 r. wynosiły już 11 tys. ludzi (Tartter, 1990, s. 196), a według szacunków dyplomatów polskich w Addis Abebie – 13 tys. (*Notatka. Nowa faza konfliktu czadyjsko-libijskiego*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ).

Prognozy polskiej ambasady w Etiopii mówiły, że tak duże nagromadzenie wojsk libijskich oznaczać może rychły atak M. Kaddafiego w celu odwrócenia pasma klęsk (*Notatka. Nowa faza konfliktu czadyjsko-libijskiego*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ). Przewidywania te okazały się słuszne. W połowie marca 1987 r. dwie kolumny libijskie, wyruszając z Ouadi Doum, próbowały ponownie zająć Fada. Zostały jednak zatrzymane pod Bir

Korba, ponosząc klęskę w dniach 19–20 III. Dwa dni później wojska FANT ruszyły do przeciwnatarcia, atakując libijski garnizon bazy lotniczej w Ouadi Doum. obrońcy nie byli przygotowani na taki obrót rzeczy i zmuszeni zostali do panicznej ucieczki, nawet przez własne pola minowe. Inny wariant tego wydarzenia przedstawił reporter francuskiej agencji prasowej AFP, który sugerował, że dowództwo garnizonu libijskiego celowo nakazało odwrót jednej lub dwóch kolumn przez pola minowe, aby zmylić czadyjski pościg (Jabłonowski, 1988, s. 10). W wyniku tych klęsk Libia poniosła największe jak dotąd straty. Zginęło ok. 1,2 tys. żołnierzy, a ok. 450 dostało się do niewoli. W bazach Bir Korba i Ouadi Doum jednostki FANT zdobyły duże ilości sprzętu, w tym 50 czołgów, ponad 100 pojazdów opancerzonych oraz kolejne samoloty (Tartter, 1990, s. 196; *Raport Ambasady PRL w Trypolisie za rok 1987*, bp., sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ).

Opuszczone przez większość swoich czadyjskich zwolenników, libijskie siły znalazły się w izolacji na obcym terytorium. Utrata głównej bazy lotnictwa libijskiego w Czadzie wykluczyła używanie samolotów do bezpośredniego wsparcia żołnierzy. Ostatnie klęski pokazały także słabość libijskich wojsk pancernych na ogień bardziej mobilnego wroga. Na rozkaz Kaddafiego 25 marca wycofano się z prefektury Borkou-Ennedi-Tibesti, rozpoczynając od Faya-Largeau. Miasto służyło jako główna libijska baza w czasie poprzednich czterech lat, ale istniało zagrożenie, że zostanie otoczone. Wykorzystując burzę piaskową, garnizon składający się z 3 tys. żołnierzy wraz z uciekinierami z Ouadi Doum, wycofał się w kierunku bazy Maatan-as-Sarra, położonej w Libii przy granicy z Czadem (Tartter, 1989, s. 251).

Sukcesy wojsk FANT pozwoliły H. Habré odzyskać większość terytorium Czadu. Przejęcie kontroli nad prefekturą Borkou-Ennedi-Tibesti umożliwiło Czadyjczykom ostateczny atak na strefę Aouzou. W dniu 8 VIII 1987 r. siły FANT zajęły miasteczko Aouzou, będące stolicą tego regionu. Libijczycy znów stracili wiele sprzętu i żołnierzy. W ramach odwetu Libia zintensyfikowała bombardowania miast w północnym Czadzie, prowadzone zwykle spoza zasięgu ręcznych rakiet przeciwlotniczych, w jakie wyposażony był FANT. Prezydent H. Habré zabiegał o podjęcie przez Francję obrony powietrznej nad tymi obszarami, jednak jego prośby zostały odrzucone, jako że Aouzou zostało zdobyte wbrew woli francuskiego prezydenta F. Mitterranda. W zamian Francja apelowała o międzynarodową mediację w celu rozstrzygnięcia konfliktu w Czadzie (Tartter, 1990, s. 196–197; Jabłonowski, 1988, s. 10).

Motywy decyzji H. Habré o ataku na Aouzou stały się przedmiotem dociekań polskiej prasy. W ataku na sporne terytorium doszukiwano się u niego chęci manifestacji swojej siły i bezapelacyjnej pozycji lidera w Czadzie. Chciał skłonić przywódców afrykańskich do uznania go za prezydenta metodą faktów dokonanych, jaką było opanowanie całego kraju. Rozważano również inną możliwość. Zdawał on sobie sprawę, że atak na strefę Aouzou nie tylko nie spotka się z poparciem Francji, ale i sprzeciwem. Tego samego nie można było powiedzieć, USA, co H. Habré postanowił wykorzystać. Pod tym względem nie mylił się, bowiem R. Reagan całkowicie popierał wszystko, co mogło osłabić M. Kaddafiego (Kamiński, 1987, nr 190, s. 7).

Dwa dni po ataku FANT na Aouzou ambasador Libii w Warszawie A. Bukhreis wystosował notę do polskiego MSZ, w której poinformował, że „[...] chadyjskie siły kolaboranta Huseina Hebre przy pomocy sil imperialistycznych na czele z USA, Francją i krajami reakcyjnymi w regionie dokonały jawnej agresji na region [A]Uzu leżący na południu Dżamahiriji [...]”<sup>3</sup>. Nota informowała, że Trypolis, uznając strefę Aouzou za integralną część Libii, wystosował w sprawie ataku FANT pismo do ONZ i OJA. Zastrzeżono, że Libia użyje wszelkich środków w celu odparcia ataku i zlikwidowania jego źródła. Ambasador zwrócił się do strony polskiej z prośbą o poparcie Warszawy dla Libii i potępienia ataku czadyjskiego (ال تارم توم نودب ئي طار قم يد ئي ب عش), bp., sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ).

Centrala MSZ w Warszawie z rezerwą ustosunkowała się do stanowiska libijskiego przedstawiciela. W notatce informacyjnej, sporządzonej na potrzeby własne, słowo „agresja” użyte przez ambasadora Libii na nazwanie ataku FANT, ujęte zostało w cudzysłów. Stanowi to wyraz całkowicie innego postrzegania przez Warszawę ofensywy H. Habré. Podobnie rzecz się miała w stosunku do przynależności prawnej strefy Aouzou, która w narracji polskiej nie była bezsprzecznie terytorium libijskim, lecz jedynie obszarem spornym. Centrala uznała, że na obecnym etapie nie jest właściwe udzielanie otwartego poparcie dla Libii oraz potępienia „agresji” czadyjskiej, zalecając kunktatorstwo i podjęcie ewentualnych kroków w obliczu dalszego rozwoju sytuacji. Polskie MSZ ograniczyło się jedynie do wydania apelu o pokojowe rozwiązanie kwestii spornego terytorium, zgodnie z postanowieniami OJA (*Notatka informacyjna nr 9*, bp., sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ).

<sup>3</sup> Pisownia oryginalna.

W opinii ambasadora francuskiego w Czadzie, przekazanej polskiemu dyplomacie, Libia głosiła nadrzędność swoich stosunków z Francją nad wzajemnym konfliktem interesów, ścierającym się w Czadzie. Muammar Kaddafi kilkakrotnie proponował stronie francuskiej wycofanie wojsk z jej dawnej kolonii, pozostawiając ją samą sobie. Była to próba powrotu do układu z września 1984 r. W tym celu wykorzystywano również naciski państw trzecich na Francję. Paryż jednak nie zaufał zapewnieniom M. Kaddafiego, pomny na wcześniejsze złamanie układu z września 1984 r. W kwestii zaangażowania militarnego Libii w Czadzie jej przywódca nie liczył się z kosztami finansowymi mimo złej sytuacji materialnej tego państwa po drastycznym spadku cen ropy w 1985 r. Dzielne wydatki rządu libijskiego na utrzymanie swojego wojska w Czadzie wahały się od 2 do 3 mln dolarów (*Notatka nt. konfliktu czadyjskiego*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ). Zła sytuacja materialna Libii odbijała się również na pracujących w tym kraju Polakach. Skutkowało to dużym napięciem wśród polskich załóg, wywołanym brakiem wielu artykułów spożywczych. Nieliczni nawet zdecydowali się na powrót do Polski (*Ocena nastrojów i stanu moralno-politycznego załóg przedsiębiorstw polskich w Libii oraz praca Placówki nad ich kształtowaniem w 1987 r.*, bp., sygn. LXXVI-284, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, AAN). W opinii francuskiego dyplomaty: „Awantury militarne K[addafiego] poza granicami L[ibii] stanowią nieporównywalnie większe zagrożenie dla reżimu niż nieprzemysłane pociągnięcia wewnętrzne”. Pomni na tą kwestię dyplomaci radzieccy mieli perswadować M. Kaddafiemu wycofanie się z Czadu (*Szyfrogram 4079/III*, k. 3., sygn. z. 26/90, w. V, t. 15, Departament II, AMSZ).

Polscy dyplomaci w Etiopii raportowali, że w wojsku libijskim wzmożono inwigilację korpusu oficerskiego. Muammar Kaddafi był bowiem świadom tego, że tylko siły zbrojne mogą obalić jego reżim. Opór wobec jego działań w Czadzie szczególnie był odczuwalny wśród berberyjskich oficerów i to oni byli na celowniku libijskich komitetów rewolucyjnych. Morale wśród żołnierzy libijskich było bardzo niskie, o czym świadczyły zeznania jeńców wziętych do niewoli przez wojska FANT. Polska placówka alarmowała jednak, że w kwestii czadyjskiej M. Kaddafi pozostaje pewien swego stanowiska, wyrażającego się w kontynuowaniu wojny (*Notatka. Libijskie uwarunkowania konfliktu w Czadzie*, bp., sygn. z. 27/90, w. VIII, t. 2, Departament II, AMSZ).

Z kolei przedstawiciel Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny (LFWP) w Libii przekazał informację, że M. Kaddafi zwrócił się do Syrii oraz organizacji palestyńskich z prośbą o ochotników do walki w Czadzie. Według jego szacun-

ków pod Tobrukiem miało się znajdować 3 tys. syryjskich żołnierzy oraz 60 pilotów przysyłanych przez Jasera Arafata. Przedstawiciel LFWP zdawał sobie sprawę z wysokiej niepopularności wojny w Czadzie wśród ludności libijskiej. Prośba M. Kaddafiego o ochotników wynikać miała z rosnącego niezadowolenia libijskich żołnierzy obrotem sytuacji. Bardzo demoralizujące były porażki na froncie w Czadzie. Polska placówka dyplomatyczna uzyskała również interesującą wiadomość, jakoby część generalicji libijskiej pragnęła wciągnąć M. Kaddafiego w długotrwały konflikt militarny w Czadzie i w ten sposób osłabić jego pozycję (*Szyfrogram 3929/III*, k. 4., sygn. z. 26/90, w. V, t. 15, Departament II, AMSZ).

W dniach 13–15 VII 1987 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie ministra spraw zagranicznych PRL gen. Mariana Orzechowskiego z D. Sueydanem, członkiem libijskiego Ludowego Komitetu Biura Łączności z Zagranicą<sup>4</sup>. Arabski polityk stał na stanowisku, że poprzez wojnę w Czadzie USA oraz Francja dążą do destabilizacji sytuacji w Libii. Jego słowa można uznać za standardową retorykę dyplomatyczną, której celem zawsze jest wybielenie własnego stanowiska. Należy jednak uznać, że słowa te częściowo były prawdą, biorąc pod uwagę zamierzenia administracji Ronald Reagana, który poprzez uwikłanie Libii w przewlekły konflikt militarny liczył na obalenie M. Kaddafiego. Nie można jednak powiedzieć aby taki sam cel przyświecał Francji. Dalej D. Sueydan zapewniał, że w Czadzie nie ma żadnych żołnierzy libijskich, zastrzegając, że strefa Aouzou jest integralną częścią Libii, Trypolis dąży do uregulowania sytuacji Czadzie w duchu niezależności tego państwa (*Konsultacje polsko-libijskie na szczęblu wiceministrów Spraw Zagranicznych*, bp; sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ; Głogowski, 1986, s. 13).

Zła passa M. Kaddafiego została przerwana 28 VIII 1987 r. Libijczycy zdołali wyprzeć 400 czadyjskich żołnierzy z Aouzou. Było to ich pierwsze zwycięstwo od roku. Libijczycy zawdzięczali je zmianie taktyki prowadzenia wojny w Czadzie. Do tej pory prowadzili oni konwencjonalne działania, w których nacierająca piechota wspomagana jest przez wojska pancerne, co czyniło ich ruchy powolne i przewidywalne. Odbicie miasteczka Aouzou powiodło się dzięki bezpośredniemu wsparciu wojsk lotniczych, po których następowały ataki jednostek lądowych poruszających się nie po drogach, ale po pustyni w jeepach, lekkich pojazdach opancerzonych oraz wykorzystując toyoty pick-up z napędem na cztery koła. Nowa taktyka była więc wzorowana na działaniach wojsk czadyjskich (Jabłonowski, 1988, s. 10).

<sup>4</sup> Odpowiednikiem wiceministra spraw zagranicznych.

W odpowiedzi na sukces libijski FANT w dniu 5 IX 1987 r. przeprowadził błyskawiczny atak na libijską bazę lotniczą w Maaten as-Sarra, a więc już poza terytorium Czadu. FANT twierdził, że śmierć poniosło wówczas 1713 Libijczyków (The world: Chad; Ndjamen sends troops into Libya, 13 IX 1987), a 300 dostało się do niewoli. Ponadto wielu uciekło na pobliskie pustynie. Czad oświadczył, że jego żołnierze, zanim wycofali się z powrotem na ziemie czadyjskie, zniszczyli około 32 samolotów i śmigłowców, m.in. myśliwce MiG-21, MiG-23, bombowce Su-22 oraz śmigłowce Mi-24 (Tartter, 1990, s. 197; *Raport Ambasady PRL w Trypolisie za rok 1987*, bp., sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ).

Dalszym postępowaniem wojsk FANT sprzeciwiła się Francja, która w przeciwieństwie do USA nie mogła pozwolić na wzmocnienie H. Habré do tego stopnia, aby był on w stanie atakować Libię. Dawna metropolia wstrzymała więc swoją pomoc dla Czadu. Dotychczasowe klęski oraz osamotnienie na arenie międzynarodowej skłoniło również M. Kaddafiego do wstrzymania działań militarnych. Rozejm został zawarty 11 IX 1987 r. za pośrednictwem OJA.

Dwa dni po zawieszeniu broni algierski ambasador w Trypolisie Abdelkader Hadżdżar podzielił się ze swym polskim odpowiednikiem S. Kukuryką refleksjami na temat przyczyn klęski Libii w Czadzie i dalszych możliwości rozwoju sytuacji. Przyczyny porażki zestawione przez Algierczyka nie były czymś nowym dla polskiego dyplomaty. Leżały one w lekceważeniu Czadyjczyków oraz fatalnej decyzji o odsunięciu G. Oueddei od przywództwa w GUNT, co doprowadziło de facto do rozpadu tego ugrupowania. Innymi powodami klęski były: amerykańska i francuska szeroka pomoc dla H. Habré, zła sytuacja i niskie morale w armii libijskiej oraz jeszcze gorsza taktyka prowadzenia wojny, niedostosowana do warunków geograficznych i okoliczności. Zdaniem algierskiego dyplomaty po zawarciu rozejmu Libii pozostało albo jego złamanie i kontynuowanie wojny, albo szukanie rozwiązania na drodze arbitrażu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości lub OJA. Zaznaczył jednocześnie, że M. Kaddafi zmuszony jest wybrać drugą opcję (*Notatka z rozmowy z Ambasadorem Algierii w Trypolisie Abdelkader Hadżdżar w dniu 13.IX.1987 r.*, bp., sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ). Było to jedyne rozwiązanie dla Libii, która na wojnie w Czadzie zdaniem polskiej placówki w Trypolisie, straciła miliard dolarów (*Raport Ambasady PRL w Trypolisie za rok 1987*, bp., sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ).

Trwałe zawieszenie broni nie było jednak wówczas czymś pewnym. Polska ambasada w Trypolisie raportowała 6 X 1987 r., że do Libii przybyła duża grupa

ochotników libańskich i palestyńskich, a M. Kaddafi wprowadził obowiązkową służbę wojskową, co wiązało się z poborem ok. 30 tys. nowych rekrutów. Działania te miały być odbierane przez opinię publiczną jako przygotowania do nowego etapu konfliktu w Czadzie (*Sytuacja wewnętrzna w Libii*, bp., sygn. z. 27/90, w. XI, t. 27, Departament II, AMSZ).

Jednak pomimo drobnych wypadków rozejm był przestrzegany. Libia i Czad wznowiły stosunki dyplomatyczne w październiku 1988 r., a dwa lata później zgodziły się przekazać sprawę strefy Aouzou pod międzynarodowy arbitraż (Byrnes, 1990, s. 161; Malik, 1988, s. 8). Dopiero Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w dniu 3 II 1994 r. rozstrzygnął spór na korzyść Czadu, przydzielając mu sporne terytorium (Decyzja Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 13 II 1994 r.).

#### BIBLIOGRAFIA:

- AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.  
AMSZ, Departament II.
- Basiewicz, M. (1986). Było dobrze. Korespondencja z Libii. *Prawo i Życie*, 34.
- Borkowski, M. (1986a). Na krawędzi wojny. *Polityka*, 14.
- Borkowski, M. (1986b). Sto ton bomb. *Polityka*, 17.
- Borkowski, M. (1988). Powietrzno-morski atak USA przeciwko Libii. Styczeń–kwiecień 1986. *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 2.
- Byrnes, R.M. (1990). Foreign relations. W: T. Collelo (red.), *Chad. A country study*. Washington: United States Government Printing Office.
- Decyzja Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 13 II 1994 r.* Pobrane z: <http://web.archive.org/web/20070817064359/http://www.icjci.org/icjwww/icales/idt/idtframe.htm>.
- Głogowski, M. (1986). Siła pałki. *Prawo i Życie*, 14.
- Jabłonowski, H. (1988). Awantura na pustyni. *Przegląd Tygodniowy*, 6.
- Kamiński, Z. (1987). Czad: 20 lat konfliktu. Bitwa o Auzu. *Życie Warszawy*, 190.
- Malik, R. (1988). Szansa na porozumienie Libia–Czad. *Rzeczpospolita*, 237.
- Moszumański, P. (2007). Wojna domowa w Czadzie (1965–1990). *Kwartalnik Bellona* 2007, 1 (1).
- Pasierbiński, T. (1979). Wszyscy przeciw wszystkim. Wojna w Czadzie. *Tygodnik Demokratyczny*, 13.
- Piętka, B. (2016). Sprawiedliwość dla Hisséne Habré. *Polityka Polska*, 5/6.
- Tartter, J.R. (1989). International military concerns and objectives. W: H. Chapin Metz, *Libya. A country study*. Washington: United States Government Printing Office.

Tartter, J.R. (1990). Civil conflict and libyan intervention. W: T. Collelo (red.), *Chad. A Country Study*. Washington: United States Government Printing Office.

The world: Chad; Ndjamaena sends troops into Libya. (13 IX 1987). *The New York Times*.  
Pobrane z: <http://web.archive.org/web/20070817064359/http://www.icj-cij.org/icjwww/icasess/iddtframe.htm>.